NUMER 18

MAGAZYN MŁODEGO MENEDŻERA

EKONOPEDIA

WWW.EKONOPEDIA.PL

EUD
Ekonomiczny Uniwersytet Dziecięcy
www.uniwersytet-dzieciecy.pl

Organizator:

Partner strategiczny:

NBP Narodowy Bank Polski
Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

Organizatorzy lokalni:

UNIWERSYTET GDAŃSKI

Wstępniak

– Cześć, Aśka! – zawołał Filip, gdy zobaczył koleżankę wychodzącą ze sklepu. – Widzę, że już zrobiłaś zakupy na jutrzejszą wycieczkę – zauważył.
Aśka uśmiechnęła się, bo rzeczywiście w siatkach niosła smakołyki kupione na jutrzejszy piknik.
– Czy masz już wszystko gotowe? – zapytał Filip.
– Tak – przytaknęła Aśka. – A ty? – odwdzięczyła się pytaniem.
– Tak, jasne! Spakowałem nawet najnowszy numer „Ekonopedii", żeby poczytać na kocyku! – pochwalił się Filip.
– Ja też! – ucieszyła się Aśka.
– Widziałem dużo ciekawych tekstów – kontynuował Filip. – Najbardziej interesują mnie artykuły o tym, jak działa biznes. Ciekaw jestem, o co chodzi z tym makrootoczeniem (*Jak makrootoczenie wpływa na biznes*, s. 19–21) i w jaki sposób pandemia wpłynęła na biznes (*Jak pandemia zmieniła świat biznesu*, s. 22–23).
– O tak, też podobała mi się ta część „Ekonopedii" – przyznała Aśka. – Myślę, że zainteresują cię też informacje o interesariuszach i o tym, jak mogą wspierać, lub nie, przedsiębiorstwa (*Czym interesują się interesariusze?*, s. 6–7).
– Rzeczywiście, to brzmi ciekawie – stwierdził Filip. – Marzą mi się też wielkie inwestycje, może w bitcoiny (*Wszystko, co młody menedżer musi wiedzieć o kryptowalutach*, s. 17–18) – dodał.
– Tylko uważaj, bo z tego co wyczytałam w „Ekonopedii", takie inwestycje są bardzo ryzykowne – Aśka ostrzegła kolegę.
– Masz rację! Ty to zawsze potrafisz przewidzieć przyszłość! – zażartował Filip.
– O przyszłości biznesu najwięcej może powiedzieć analityk gospodarczy (*Zawód dla Ciebie*, s. 11), ale przepowiednie też się sprawdzają (*O przepowiedniach w biznesie*, s. 3–4) – zaśmiała się Aśka.
– Zaciekawił mnie jeszcze tytuł bajki (*Bajka o roztropnym rządzeniu*, s. 8–9) – dodał Filip. – Zawsze myślałem, że rządzi się według własnego uznania – wyjaśnił.
– Ważne jest, żeby słuchać głosów swoich doradców – oznajmiła dziewczynka. – Zwłaszcza jeśli musimy poradzić sobie z wieloma zadaniami równocześnie (*Żonglowanie zadaniami*, s. 5). Dzieląc się pracą i odpowiedzialnością z innymi, unikniemy nadgodzin (*Leksykon*, s. 10) – wygłosiła Aśka jednym tchem.
– Aśka – Filip przerwał jej nieśmiało i zapytał: – Czy ty przeczytałaś już cały najnowszy numer „Ekonopedii"?
– Oczywiście! – wykrzyknęła zadowolona z siebie dziewczynka, dodając: – Stąd wiem, że na pewno zainteresują cię ciekawostki o Avengersach (*Erudyta*, s. 12–13) i *Łamigłówki* (s. 24). A jutro przydadzą nam się wakacyjne słówka ze *Słowniczka* (s. 16).
– Skoro już przeczytałaś cały numer, to po co chcesz go wziąć na wycieczkę? – zapytał zdziwiony Filip.
Tym pytaniem Filip zbił Aśkę z pantałyku. Dziewczynka nie wiedziała, co mu odpowiedzieć, dlatego rzuciła krótkie: – Muszę już iść. Cześć!
I pobiegła w stronę domu.

O przepowiedniach w biznesie

Był piękny słoneczny dzień. Ania, Marcin i ich mama wybrali się na spacer po Starym Mieście. W pewnym momencie dzieci zauważyły Cygankę zachęcającą przechodniów do wysłuchania wróżby. Zachwycona Ania zawołała:

– Mamusiu, mamusiu! Chodźmy sobie powróżyć! Dowiemy się, co nas czeka w te wakacje.

Zanim mama zdążyła odpowiedzieć, do rozmowy włączył się Marcin, starszy brat Ani:

– Aniu, skąd ta pani może wiedzieć, co wydarzy się za kilka dni, a tym bardziej za kilka miesięcy. To zwykłe naciąganie, a żadne przepowiednie się nie spełniają!

Ania posmutniała i ze złością odparła: – Ty zawsze się wymądrzasz! A może właśnie dowiedzielibyśmy się czegoś ciekawego!

Kłótnię rodzeństwa przerwała mama: – Rzeczywiście z wróżby niewiele dowiemy się na temat naszych wakacji, ale, Marcinku, muszę cię zaskoczyć, ponieważ nawet ekonomiści wierzą w przepowiednie.

Mama kupiła dzieciom lody i poprosiła, aby usiadły na ławce, a sama zaczęła opowiadać im o przepowiedniach w biznesie:

– Wyobraźcie sobie, że pewien przedsiębiorca szuka pracownika. Zgłosiło się kilka osób i pracodawca zdecydował się zaprosić dwie z nich na rozmowę kwalifikacyjną. Pierwszą osobą, która przyszła na rozmowę o pracę, była elegancka pani w dobrze skrojonej garsonce. Od razu spodobała się pracodawcy, który spodziewał się, że będzie ona miła i kompetentna. Odpowiedzi na pytania, które jej zadawał, potwierdzały jego przypuszczenia. Sam przed sobą nie przyznałby się, ale pytania, które do niej kierował, były łatwe, jakby nieświadomie chciał się utwierdzić w przekonaniu, że od początku miał rację. Drugą osobą, która przyszła na rozmowę, był schludnie ubrany chłopak z niewielkim tatuażem na karku. Przedsiębiorca miał złe skojarzenia z wytatuowanymi osobami i pomyślał, że ten człowiek na pewno nie nadaje się do pracy w jego firmie. Nieświadomie zadawał

Portal: www.ekonopedia.pl
Kontakt: redakcja@ekonopedia.pl
Wydawca: Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
Projekt: „Ekonomiczny Uniwersytet Dziecięcy 2019/2020"

Zespół redakcyjny: Marcin Dąbrowski, Małgorzata Marchewka
Autor artykułów: Małgorzata Marchewka
Redakcja językowa: Katarzyna Majewska
Współpraca: Piotr Cuch
ISBN: 978-83-63127-27-5
Nakład: 800 egzemplarzy

mu pytania trudne i podchwytliwe, a po zakończeniu rozmowy był przekonany, że od samego początku dobrze ocenił niskie kwalifikacje kandydata. W efekcie przyjął panią, z którą rozmawiał jako pierwszą. Już po kilku dniach wiedział, że to była zła decyzja. Pracownica okazała się gburowata i leniwa. Gdyby przedsiębiorca lepiej przyjrzał się życiorysom kandydatów, zorientowałby się, że chłopak posiadał dużo większe doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku, lepiej znał język angielski i miał bardzo dobre rekomendacje od poprzedniego pracodawcy. Co więc stało się podczas rozmowy kwalifikacyjnej? Pracodawca wpadł w pułapkę samospełniającej się przepowiedni: prorokował, że kandydatka będzie znakomitą pracownicą i swoim zachowaniem nieświadomie szukał potwierdzenia tego założenia. W przypadku rozmowy z drugim kandydatem również zadziałał efekt samospełniającej się przepowiedni: pierwsze wrażenie było negatywne i pracodawca robił wszystko, by utwierdzić się w przekonaniu, że chłopak nie sprawdzi się w pracy. Na szczęście przedsiębiorcy udało się skontaktować z drugim kandydatem, który z chęcią przyjął posadę. Jak widzicie – przepowiednie mają swoją moc także w biznesie – zakończyła mama.

Marcin był jednak nieprzekonany: – No tak, ale to historia tylko jednego człowieka. Przepowiednie na pewno nie wpływają na firmy.

– Niekoniecznie – zaprzeczyła mama. – Posłuchajcie drugiej historii. W pewnym miasteczku rozeszła się plotka, że niewielki bank, w którym swoje pieniądze ulokowała większość mieszkańców, niedługo zbankrutuje. Jak myślicie, w jaki sposób zareagowali jego klienci? – mama zwróciła się do dzieci z pytaniem.

– Zaczęli wypłacać pieniądze? – zgadywała Ania.

– Tak, bardzo dobrze! – pochwaliła ją mama. – Jak myślicie, co się stało?

– Już rozumiem! – wykrzyknął Marcin i wyjaśnił: – Gdy dużo ludzi zaczęło wypłacać swoje pieniądze, bank rzeczywiście popadł w kłopoty finansowe i w efekcie zbankrutował.

– Teraz zgodzicie się, że samospełniające się przepowiednie istnieją w biznesie? – mama zakończyła dyskusję.

Dzieci przytaknęły, zadowolone skończyły jeść lody i wszyscy wspólnie ruszyli w dalszą drogę.

Żonglowanie zadaniami

Na pewno każdy z Was kiedyś widział żonglera zręcznie wprowadzającego w ruch kolejne przedmioty. Chociaż może wydawać się, że równoczesne sprawne podrzucanie i łapanie kilku rzeczy jest domeną cyrkowców, okazuje się, że w biurach również nie brakuje żonglerki. Zamiast przedmiotami, pracownicy żonglują zadaniami.

Zdarza się, że pracownicy równocześnie np. odpowiadają na internetowe zapytania klientów i odbierają telefon. Mówimy wtedy o symultanicznym, czyli równoległym wykonywaniu zadań. To prawdziwie cyrkowy przykład żonglerki. Natomiast w wielu zawodach powszechna jest wielozadaniowość. Polega ona na tym, że w ciągu dnia pracy pracownik zajmuje się różnymi zadaniami, które wzajemnie się przeplatają. Wielozadaniowość wymaga skupienia i koncentracji uwagi: trzeba pamiętać, jaki jest cel każdego z zadań i w jaki sposób prawidłowo je realizować. Przerwy w ich wykonaniu nie mogą bowiem przyczynić się do błędów.

Specjaliści od zarządzania stoją przed poważnym dylematem: czy wielozadaniowość jest wskazana w pracy, czy też może obniża produktywność pracowników? Odpowiedź nie jest prosta, ponieważ to zależy od wielu czynników.

Po pierwsze ważny jest rodzaj zadania. Możemy wyróżnić dwa podstawowe typy zadań: analityczne i kreatywne. O ile w przypadku analitycznych skupienie jest podstawą, o tyle kreatywne dopuszczają swobodę myślenia. Zaobserwowano, że w przypadku zadań kreatywnych wielozadaniowość powoduje, że choć pracownik chwilowo przerywa pracę nad jednym projektem, by zająć się innym, jego umysł wciąż szuka rozwiązana pierwszego problemu. Dlatego gdy wraca do pierwszego zadania, z łatwością dostrzega nowe możliwości. Jest to korzystny efekt wielozadaniowości. Natomiast jeśli osoba, która zajmuje się zadaniem analitycznym (na przykład wylicza podatek albo wysokość rachunku) musi oderwać się od niego, by wykonać inne, w wielu przypadkach, by nie popełnić błędu, musi zająć się tym pierwszym od początku. Wówczas czas jego wykonania znacznie się wydłuża.

Drugi czynnik to trudność zadań. Jeżeli ktoś ma bardzo proste obowiązki, które się powtarzają, z pewnością po krótkim czasie praca zacznie go nużyć i wyda mu się monotonna. Stąd możliwość przeplatania zadań, rozpoczynania ich i kończenia w wybranym momencie może urozmaicać dzień pracy i powodować, że pracownikowi łatwiej będzie skupić się na ich bezbłędnym wykonaniu. Z kolei jeżeli mamy do czynienia z projektami trudnymi, które wymagają więcej wysiłku intelektualnego, przerywanie ich i ponowne wracanie do nich niesie za sobą katastrofalne skutki. Oderwanie się powoduje możliwość utraty ciągłości myślenia, a tym samym utrudnia ich pomyślne zakończenie.

Wreszcie ważne jest doświadczenie pracownika. Osoba nowo zatrudniona będzie miała więcej trudności, by poradzić sobie z pojedynczymi zadaniami do wykonania, ponieważ nie ma opanowanych procedur i obowiązujących zasad. Pracownik doświadczony z łatwością podejmie się równoległej realizacji kilku zadań, gdyż będzie stanowiło to dla niego ciekawe wyzwanie i urozmaicenie.

Nie ma więc jednej odpowiedzi na pytanie, czy wielozadaniowość pomaga, czy przeszkadza w pracy. Z jednej strony wzbogaca pracę i dostarcza pracownikom różnorodnych doświadczeń, a z drugiej – może powodować ogromny stres i przemęczenie. W związku z tym każdy powinien sam ocenić, jaki styl pracy preferuje: systematyczne wykonywanie kolejnych zadań czy równoległą realizację wielu projektów.

ZADANIE

Zastanów się, jaki styl pracy bardziej Ci odpowiada.

Czym interesują się interesariusze?

W tradycyjnym podejściu do zarządzania zakłada się, że najważniejsi są właściciele firmy i ich korzyść finansowa wynikająca z posiadanego biznesu. W efekcie sukces przedsiębiorstwa jest rozumiany jako maksymalizacja zysku właścicieli, a wszystkie działania podporządkowuje się właśnie temu celowi. Okazuje się jednak, że współcześnie takie podejście jest niewystarczające, a na sukces składają się korzyści nie tylko właścicieli, ale i innych ludzi bezpośrednio lub pośrednio związanych z firmą. Wszystkie osoby, które mogą być zainteresowane działalnością danego przedsiębiorstwa nazywa się interesariuszami.

Współczesne podejście wcale nie oznacza, że zapomniano o właścicielach. Stanowią oni bardzo ważną grupę interesariuszy wewnętrznych przedsiębiorstwa. Jednak nie tylko oni tworzą przedsiębiorstwo i aby mogło ono odnosić sukcesy, istotne jest zaangażowanie pracowników oraz menedżerów. Ich niezadowolenie będzie skutkować nieefektywną pracą, a w rezultacie – słabymi wynikami firmy. Pracownicy i menedżerowie interesują się przedsiębiorstwem, ponieważ praca jest dla nich źródłem dochodów, a często także satysfakcji.

Choć może się wydawać, że losami przedsiębiorstwa interesują się tylko właściciele, pracownicy i menedżerowie, jest wiele innych grup, które śledzą jego działania. Sytuacja przedsiębiorstwa jest ważna dla innych firm współpracujących – mogą to być dostawcy i klienci, także indywidualni. Potocznie mówiąc, jeśli biznes nie będzie się kręcił, dostawcy mogą stracić kontrahenta, a klienci – dostęp do potrzebnego im produktu lub usługi. Te grupy określamy mianem interesariuszy zewnętrznych. Zaliczamy do nich także społeczność lokalną, która może wspierać lub utrudniać działalność, np. fabryki należącej do przedsiębiorstwa, różnego rodzaju stowarzyszenia i fundacje, które korzystają z jego pomocy, a nawet media promujące dany biznes.

Możemy wyróżnić wiele grup interesariuszy. Jest to pierwszy krok do budowania silnych relacji między przedsiębiorstwem a otoczeniem. W drugim kroku należy się zastanowić, w jakim stopniu różni interesariusze są zainteresowani sukce-

sem danej firmy, a także jak silny jest ich wpływ na działalność biznesową.

Oczkiem w głowie powinni być interesariusze o dużym wpływie na przedsiębiorstwo. To przede wszystkim właściciele i menedżerowie, których zainteresowanie jest pozytywne. Nieco mniejszą siłę oddziaływania mają pracownicy, chociaż zdarza się, że związki zawodowe potrafią pokrzyżować plany zarządu, protestując i strajkując.

Szczególnej ostrożności wymagają relacje z różnego rodzaju instytucjami nadzoru, np. sanepidem czy urzędem celno-skarbowym, które przyglądają się biznesowi pod kątem możliwych nieprawidłowości. Wzmożona czujność jest wskazana także w przypadku relacji z konkurencją. Realizowana przez konkurentów strategia pozyskiwania klientów może spowodować ich odejście od naszego przedsiębiorstwa.

Najmniej uwagi poświęca się zwykle grupom, które nie sprzyjają działalności przedsiębiorstwa, ale ich niechęć nie idzie w parze z mocą wpływania na nie. Na przykład mieszkańcom małej miejscowości może przeszkadzać zapach unoszący się nad stolarnią, jednak w większości przypadków ich możliwość reagowania jest ograniczona do rzucania w stronę właściciela złowrogich spojrzeń. Może się jednak zdarzyć, że stolarnia poważnie zagraża środowisku i w takiej sytuacji protest społeczności lokalnej poskutkuje interwencją inspektora ds. środowiska.

Czwartym, ostatnim rodzajem interesariuszy są potencjalni sojusznicy. Chociaż nie mają oni możliwości decydowania o losach przedsiębiorstwa, mocno mu kibicują. Ich wsparcie nie przekłada się bezpośrednio na korzyści dla firmy, ale sojusze z nimi zawarte mogą procentować w przyszłości. Współpraca może dotyczyć różnego rodzaju akcji społecznych: wsparcia schroniska dla zwierząt czy organizacji wakacji dla dzieci z okolicznych miejscowości, a jej wartość przekłada się na korzystny wizerunek biznesu.

Współczesne zarządzanie wymaga zrozumienia, kim są najważniejsi interesariusze przedsiębiorstwa i jakie są ich cele. Budowanie relacji z otoczeniem jest jedną z dróg do umocnienia pozycji na rynku i osiągnięcia szeroko rozumianego sukcesu.

ZADANIE

Zastanów się i wskaż interesariuszy osiedlowej piekarni. Kto stanowi dla niej największe zagrożenie, a z kim można nawiązać przyszłościowy sojusz?

Bajka o roztropnym rządzeniu

Dawno temu, za górami, za lasami, w królestwie Ryszarda Stanowczego zapanował wielki smutek: król zginął w czasie podboju sąsiedniego kraju. Po kilku dniach żałoby urządzono uroczystość koronacji nowego władcy – syna zmarłego – Leona. Król Ryszard słynął ze stanowczości i porywczości, natomiast jego syn był bardzo nieśmiały i spokojny. Jednak Leon wierzył, że aby dobrze rządzić królestwem, trzeba zdecydowanie obchodzić się z poddanymi. Dokładnie tak, jak robił to jego ojciec.

Gdy w pierwszym dniu panowania króla Leona przybył do niego posłaniec od dowódcy wojska, młody władca postanowił, że za żadne skarby nie okaże swojej nieśmiałości.

– Witaj, wielki królu – przywitał się posłaniec.

– Witam, mam nadzieję, że przynosisz mi dobre wieści – odparł król.

– Mości królu, jak wiesz, przegraliśmy decydującą bitwę. Zginął w niej król Ryszard. Teraz nasi rycerze, którzy przeżyli walki, przygotowują się do powrotu domu, a dowódca wojsk prosi o twoją zgodę na odwrót – wyjaśnił posłaniec.

– Moją zgodę na odwrót?! – z niedowierzaniem zapytał król Leon. – Nigdy! Rycerze muszą pomścić śmierć króla! – wykrzyknął, przypominając sobie, że jego ojciec nigdy nie słuchał głosu dowódcy, tylko sam decydował o kolejnych ruchach wojska.

– Mości królu, dowódca wojska prosił, by wyjaśnić ci, że siły naszego wroga są znacznie większe niż przypuszczaliśmy i…. – posłaniec chciał przedstawić stanowisko dowódcy.

– To rozkaz! – przerwał mu król i opuścił komnatę.

Kilka dni później do króla Leona dotarła smutna wiadomość, że wielu jego rycerzy straciło życie w walkach. Nakazał więc natychmiastowy odwrót, a w duchu żałował, że podejmując wcześniejszą decyzję, nie posłuchał dowódcy.

Jakiś czas później królestwo króla Leona nawiedziła susza. Poddani zwrócili się do niego z prośbą o pomoc. Chociaż król nie znał się na uprawie roli ani też nie miał pomysłu, jak zaradzić skutkom suszy, nakazał, by poddani zajęli się kopaniem głębokich studni w okolicy pól uprawnych. Jego doradcy byli zdziwieni tą decyzją, ale pamiętając, jak król Ryszard traktował ich sugestie, żaden z nich nie ośmielił się podać w wątpliwość królewskiego rozkazu.

Tymczasem król Leon, nauczony wcześniejszym doświadczeniem, czuł, że powinien skonsultować się z doradcami. Całą noc źle spał, śniąc na przemian to o stanowczym i porywczym ojcu, którego bardzo cenił, to o skutkach wysłania swoich rycerzy na pewną śmierć. Obudził się wcześnie rano i postanowił dowiedzieć się, co o jego decyzji sądzą poddani. By nie zostać rozpoznanym, przebrał się w strój żebraka i udał się do pobliskiego miasteczka. Spacerując uliczkami, w pewnym momencie natknął się na swoich doradców. Zbliżył się do nich i wytężył słuch.

– Obawiam się, że kopanie nowych studni nie pomoże nam poradzić sobie z suszą – powiedział jeden z nich.

– Ja jestem tego pewien – przytaknął drugi z nich. – Uważam, że najlepszym sposobem jest nawodnienie pól wodą z pobliskiego jeziora – dodał.

– Tak, trzeba kopać nie studnie, ale kanały, które doprowadzą wodę do naszych pól – stwierdził trzeci i westchnął: – Szkoda, że król Leon nigdy nie zechce nas posłuchać.

Król Leon zaś szybko wrócił na zamek i zwołał wielką naradę, podczas której przedstawił plan budowy kanałów nawadniających pola wodą z jeziora. Jego doradcy byli zaskoczeni, ale też bardzo się ucieszyli z nowego rozkazu władcy.

Rzeczywiście dzięki kanałom udało się nawodnić pola. Niestety w królestwie skończyły się zapasy żywności i ludzie nie mieli co jeść, a do zbiorów było jeszcze daleko. Tym razem król Leon nie wydał żadnego rozkazu, tylko szybko poszedł w przebraniu do miasteczka. Ponownie udało mu się dostrzec swoich doradców rozprawiających głośno nad problemami. Zbliżył się do nich i przez dłuższą chwilę przysłuchiwał się ich dyskusji. Gdy uznał, że już wie, jaki należy wydać rozkaz i chciał cichutko oddalić się z placu, jeden z mieszczan rozpoznał go i zawołał:

– Jego królewska mość! Ludzie, tu jest król! Zobaczcie króla!

Władcę natychmiast otoczyli kłaniający się w pas poddani. Podeszli też jego doradcy.

Król Leon ściągnął żebraczy płaszcz i przyznał się, jaki był powód jego wizyty w miasteczku:

– Mój ojciec był znany ze swojej stanowczości. Rządził twardą ręką i w każdej sytuacji potrafił wydać zdecydowane rozkazy. Chciałem być taki jak on. Ale nie umiem decydować w sprawach, na których się nie znam – dodał cicho.

– Jaśnie wielmożny królu – głos zabrał jeden z doradców. – Twój ojciec zginął właśnie dlatego, że zawsze chciał podejmować decyzje sam. Nawet wtedy, kiedy nie miał wystarczającej wiedzy. Zaatakował królestwo, które okazało się znacznie silniejsze, niż przypuszczał. Gdyby zaś posłuchał dowódcy wojska, na pewno jeszcze by żył.

Wtedy król Leon wykrzyknął: – Już rozumiem! Mądry władca nie boi się podejmować decyzji, ale zanim to zrobi, powinien poprosić o opinię swoich doradców. Rządzenie to nie tylko wydawanie rozkazów, ale też umiejętne wsłuchiwanie się w głosy poddanych!

Od tej pory przed wydaniem rozkazu król zawsze pytał o zdanie doradców. Dzięki temu podejmował dobre decyzje i w jego królestwie zapanował dobrobyt. On sam zaś był nazywany królem Leonem Roztropnym.

Leksykon

Sponsorem bieżącego numeru jest literka N

NADZÓR KORPORACYJNY

to system kontroli nad organizacją, określający kto i w jakim zakresie podejmuje decyzje oraz kto jest odpowiedzialny za zgodność działań organizacji z przepisami prawa i oczekiwaniami właścicieli. W Polsce podstawowymi organami są zarząd, rada nadzorcza i walne zgromadzenie (czyli zgromadzenie właścicieli).

„NIEBIESKIE KOŁNIERZYKI"

to określenie osób wykonujących prace fizyczne związane z produkcją. Ich przeciwieństwem są „białe kołnierzyki", czyli pracownicy biurowi.

NADGODZINY

to czas przepracowany poza wymiarem godzin pracy ustalonym w umowie. W Polsce, w większości zawodów, obowiązauje 40-godzinny tydzień pracy. Każdą dodatkową godzinę spędzoną w pracy nazywamy nadgodziną.

NARODOWY BANK POLSKI (NBP)

jest polskim bankiem centralnym, który odpowiada za działanie całego systemu bankowego oraz prowadzenie polityki pieniężnej kraju. Jego siedziba znajduje się w Warszawie.

NEGOCJACJE

to proces komunikowania się, którego celem jest osiągnięcie porozumienia pomiędzy stronami reprezntującymi różne stanowiska. Zwykle negocjacje kojarzą nam się z kupnem i sprzedażą, ale mogą także dotyczyć innych obszarów, np. podjęcia współpracy biznesowej między przedsiębiorstwami czy warunków pracy (np. podwyżki dla pracownika).

Zawód dla Ciebie

Weterynarz

Weterynarz specjalizuje się w leczeniu zwierząt, zarówno tych domowych, jak i hodowlanych. Lekarz weterynarii musi umieć rozpoznać choroby zwierząt i odpowiednio je leczyć, a także dbać o dobry stan zdrowia zwierząt. Zwykle miejsce pracy weterynarza kojarzy nam się z lecznicą, ale może to być również stadnina, rzeźnia, ogród zoologiczny czy inspektorat weterynaryjny. Możliwości jest wiele, ale są one dostępne jedynie dla tych, którzy ukończyli elitarne studia. Same studia trwają 5,5 roku, ale żeby zdobyć tytuł lekarza weterynarii konieczne jest ukończenie dwu- lub trzyletnich studiów specjalizacyjnych, które poprzedza minimun czteroletnia praktyka w zawodzie.

Praca weterynarza to zajęcie przede wszystkim dla miłośników zwierząt. Bardzo ważna jest znajomość biologii i chemii, a także odpowiednie podejście do różnych stworzeń. Trzeba także pamiętać, że weterynarz pracuje nie tylko ze zwierzętami, ale również z ludźmi. Stąd bardzo ważna jest umiejętność budowania relacji z innymi.

Analityk gospodarczy

W przeciwieństwie do pracy weterynarza, analityk gospodarczy pracuje głównie z danymi. Jest to zdecydowanie zawód dla umysłów ścisłych, czyli osób, które najlepiej czują się na lekcjach matematyki, informatyki czy statystyki. Studia z zakresu analityki gospodarczej i analityki finansowej są oferowane głównie przez uczelnie ekonomiczne i to po ich ukończeniu absolwenci mogą liczyć na pracę w tym zawodzie.

Analityk gospodarczy specjalizuje się w doradztwie gospodarczym. Oznacza to, że na podstawie dostępnych danych prognozuje przyszłe trendy, których znajomość ma ułatwić osiąganie sukcesów w biznesie. Przeprowadzanie tego rodzaju analiz wymaga – poza wiedzą ekonomiczną i zdolnościami matematycznymi – szerokiej wiedzy ogólnej. Dodatkowo bardzo ważna jest umiejętność prezentacji prognoz i sugestii: zarówno jeśli chodzi o formę graficzną, jak i przystępność treści. Analityk gospodarczy musi bowiem pamiętać, że nie wszyscy odbiorcy i czytelnicy jego raportów są specjalistami w zakresie ekonomii i zarządzania.

Miejscem pracy analityka gospodarczego mogą być różnego rodzaju instytucje finansowe, firmy doradcze, urzędy skarbowe czy różnorakie przedsiębiorstwa i korporacje. Wielu z nich prowadzi też własną działalność, wspierając różne przedsięwzięcia.

Erudyta

Ciekawostki ze świata filmu

Wynagrodzenie aktora scenicznego nazywamy gażą. Z kolei miarą wynagrodzenia aktorów serialowych czy filmowych jest stawka za tzw. dzień zdjęciowy.

Sukces filmu określa się na podstawie tzw. box office, rozumianego w żargonie filmowego biznesu jako dochód ze sprzedaży biletów lub liczbę wszystkich widzów, którzy obejrzeli dany film.

Najbardziej prestiżowym wyróżnieniem w dziedzinie filmu jest Nagroda Akademii Filmowej (ang. Academy Award), czyli Oscar. Jest ona przyznawana od ponad 90 lat. W 2020 roku najlepszym aktorem okazał się Joaquin Phoenix wcielający się w postać Jokera (film *Joker*), a najlepszą aktorką – Renee Zellweger, odtwórczyni roli Judy Garland (film *Judy*), znana także z roli Bridget Jones.

Najdroższy film na świecie, którego nakręcenie wymagało najwyższych nakładów, to produkcja pt. *Avengers: Koniec gry*. Szacunkowy koszt ekranizacji tej komiksowej historii superbohaterów wyniósł 356 milionów dolarów amerykańskich.

Jedną z najbardziej znanych na świecie wytwórni filmowych jest The Walt Disney Company, czyli popularny Disney. Duża część zysków Disneya nie pochodzi z filmów, ale ze sprzedaży gadżetów nawiązujących do takich produkcji jak *Gwiezdne wojny*, *Kraina lodu* czy kultowej *Myszki Miki*, a także z parków rozrywki, np. Disney World w Stanach Zjednoczonych oraz Disneylandu pod Paryżem we Francji.

Na pewno wielu z Was zastanawia się, czy postaci dziecięce w filmach odgrywają dzieci, czy dorośli. Przykładem dziecięcego aktora jest Daniel Radcliffe, który zyskał popularność, wcielając się w postać Harry'ego Pottera. Co ciekawe, podczas kręcenia pierwszej części filmu Radcliffe był w podobnym wieku, co odgrywany przez niego bohater (aktor miał wtedy 12 lat). To rzadkość, ponieważ zwykle role dzieci i nastolatków dostają nieco starsze osoby. Na przykład aktorka grająca jedną ze szkolnych koleżanek filmowego Harry'ego Pottera obchodziła w czasie nagrań 36. urodziny!

Avengers: Koniec gry to także najbardziej dochodowy film, którego box office wyniósł prawie 2,8 miliarda dolarów amerykańskich. W pierwszej dziesiątce najbardziej dochodowych filmów znalazła się także zeszłoroczna wersja *Króla lwa* (box office o wartości blisko 1,7 miliarda USD) oraz *Kraina lodu II* (box office przekroczył 1,4 miliarda dolarów amerykańskich).

Komiks

The first day of holidays.
Where do you want to stay during our holidays this year?
I would love to go camping!
For me all-inclusive would be perfect!
We can afford B&B only.
I just dream of holidays away from kitchen. What about half-board?
Honestly, B&B is all we can afford. And I have a fantastic offer!

I would like to book B&B for 4 people for two weeks!
Booking
Number of guests: 4
Check-in: 10.08.2020, 15.00
Check-out: 24.08.2020, 10.00
Two days later...
Holidays!
SPORT
B&B
Are you sure it's here?
It's much worse than a tent.
It must be full of spiders.
I want to make a complaint!
It was said in the offer that "B&B" stands for "barn&bugs".

Słowniczek

a barn – stodoła
a bug – robak
a kitchen – kuchnia
a spider – pająk
a tent – namiot
actually – właściwie
all-inclusive – wakacje ze wszystkimi kosztami wliczonymi w cenę
an offer – oferta
away from – z dala od czegoś
B&B (bed and breakfast) – nocleg ze śniadaniem
check-in – zameldowanie
check-out – wymeldowanie
day – dzień
fantastic – świetna
first – pierwszy
full of – pełny
guest – gość
HB (half-board) – nocleg ze śniadaniem i obiadokolacją
here – tutaj
holidays – wakacje
honestly – szczerze mówiąc
I would love to – bardzo bym chciał/a
later – później
number – liczba
people – osoby, ludzie
perfect – idealny
something stands for – coś oznacza
to afford something – stać na coś, móc sobie pozwolić na coś
to be sure – być pewnym
to book a room – zarezerwować pokój
to dream of something – marzyć o czymś
to go camping – jechać na camping
to make a complaint – złożyć skargę, zareklamować
to stay – zostać, mieszkać
to want something – chcieć czegoś
week – tydzień
where – gdzie
worse than something – gorszy niż coś

Wszystko, co młody menedżer musi wiedzieć o kryptowalutach

Czym jest kryptowaluta?

Kryptowaluta to rodzaj waluty wirtualnej. Jej wartość jest ukryta w zakodowanych umownych jednostkach. Można powiedzieć, że to specjalnie zabezpieczone pliki komputerowe. W przeciwieństwie do pieniądza fiducjarnego, czyli takiego, który bazuje na zaufaniu do instutucji emitującej go (na przykład do banku centralnego), za kryptowalutami nie kryje się żaden gwarant.

Jaka kryptowaluta jest najpopularniejsza?

Istnieje kilka tysięcy różnych kryptowalut, jednak obecnie najpopularniejszą z nich jest bitcoin. Bitcoin został wprowadzony na rynek w 2009 przez osobę lub grupę osób kryjącą się pod pseudonimem Satoshi Nakamoto.

Czy bitcoin jest legalny?

W większości krajów rozwiniętych, w tym w Polsce, bitcoin jest legalny. Na liście krajów, które zakazują transakcji z wykorzystaniem bitcoinów, znajdują się między innymi Chiny i Rosja.

Czy bitcoinami można płacić w sklepie?

W Polsce jest kilkadziesiąt punktów, które akceptują płatność bitcoinami. Większość z nich jest zlokalizowana w okolicach Warszawy, Krakowa, Poznania, Katowic, Wrocławia i innych większych miast.

W jaki sposób można wejść w posiadanie bitcoinów?

Są trzy podstawowe sposoby „zdobycia" bitcoinów. Po pierwsze, można je kupić za pośrednictwem specjalnych platform. Po drugie, bitcoiny mogą służyć jako zapłata za sprzedawane towary lub usługi. Wreszcie po trzecie, bitcoiny można wytworzyć na własnym komputerze.

Ile jest wart jeden bitcoin?

W chwili powstawania tego tekstu (lipiec 2020 roku), wartość jednego bitcoina wynosi prawie 36 tysięcy złotych. Trzeba jednak pamiętać, że jego wartość dynamicznie się zmienia. Na przykład na początku tego roku jeden bitcoin był wart około 28 tysięcy złotych, zaś na początku 2016 roku – niespełna 2 tysiące złotych. Stąd inwestowanie w bitcoiny wiąże sie z dużym ryzykiem.

CIEKAWOSTKA

Jakiś czas temu, w jednym z wywiadów, do inwestowania w kryptowaluty przyznał się sam Robert Lewandowski.

ZADANIE KONKURSOWE:

Dwóch inwestorów kupiło po trzy bitcoiny w cenie 25 000 złotych za sztukę. Kilka miesięcy później kryptowaluta odnotowała znaczny spadek wartości do 15 000 złotych za sztukę. Pierwszy z inwestorów, w obawie przed dalszym spadkiem wartości inwestycji, sprzedał swoje bitcoiny. Z kolei drugi postanowił wstrzymać się z podjęciem jakichkolwiek działań i sprzedał swoje bitcoiny dopiero, gdy osiągnęły wartość 30 000 złotych.

Oblicz, ile zarobił lub stracił każdy z inwestorów? Zastanów się, dlaczego inwestowanie w bitcoiny jest ryzykowne.

Jak makrootoczenie wpływa na biznes?

Kiedy w przedsiębiorstwie zapadają decyzje dotyczące jego działalności, zwłaszcza w perspektywie kilku lat, należy uwzględnić wiele czynników, które zadecydują o jego sukcesie. Po pierwsze ważny jest ich wewnętrzny potencjał, czyli posiadane środki finansowe, budynki, urządzenia, wiedza i umiejętności pracowników, a także doświadczenie i wypracowane procedury. Następnie należy się zastanowić, jak wygląda współpraca firmy z klientami i dostawcami oraz określić jej pozycję rynkową w stosunku do konkurentów. Wreszcie trzeba przyjrzeć się czynnikom, które tworzą ogólny kontekst działalności biznesowej, czyli tak zwanemu makrootoczeniu.

Wyróżniamy cztery podstawowe kategorie czynników makrootoczenia: polityczne, ekonomiczne, społeczne i technologiczne. Myśląc o czynnikach politycznych, przedsiębiorca musi przede wszystkim znać przepisy prawa, w ramach którego działa. W zależności od prowadzonej działalności, będą one

dotyczyły sposobu zatrudnienia pracowników i ich wynagrodzenia minimalnego, zasad BHP czy zawierania umów z dostawcami. Kolejnym czynnikiem jest stabilność polityczna w kraju, czyli to, na ile sytuacja polityczna jest uporządkowana i czy należy spodziewać się gwałtownych zmian. Wreszcie istotna jest współpraca międzynarodowa, na przykład w ramach Unii Europejskiej.

Jeśli przedsiębiorca rozważa decyzję o otwarciu restauracji, szczególnie ważne będą dla niego przepisy sanitarne dotyczące żywienia zbiorowego, przepisy podatkowe czy zasady dotyczące zatrudniania obcokrajowców. Jeśli z kolei biuro podróży chce poszerzyć swoją ofertę o wyjazdy do jednego z krajów arabskich, właściciel będzie musiał się zastanowić, czy kraj ten jest wystarczająco bezpieczny oraz poznać przepisy wizowe.

Drugą kategorią są czynniki ekonomiczne. Tutaj należy uwzględnić ogólny dobrobyt w kraju wyrażony wartością PKB (jeśli chcesz dowiedzieć się, czym jest PKB, zajrzyj do piętnastego numeru „Ekonopedii"), ogólny poziom inflacji (więcej na temat znajdziesz w siódmym numerze „Ekonopedii") i bezrobocia (drugi numer „Ekonopedii"), a także – co szczególnie ważne w przypadku działalności na rynkach zagranicznych – kursy walut (na ten temat przeczytasz więcej w ósmym numerze „Ekonopedii").

Restaurator, który chce rozpocząć działalność, musi więc ocenić ogólny poziom dochodu społeczeństwa, a właściciel biura podróży – skupić się na analizie wahań kursu złotego w stosunku do funta egipskiego.

Kolejną kategorią są czynniki społeczne. Określamy je, charakteryzując społeczeństwo w danym kraju między innymi poprzez jego strukturę demograficzną (czyli wiek i płeć), kulturę, tradycję i religię a także styl życia. Przedsiębiorca planujący otworzyć restaurację musi dowiedzieć się, jak popularne w danym kraju jest jedzenie poza domem, jakie są zakazy wynikające z religii (np. większość wyznawców hinduizmu nie jada wołowiny, a muzułmanie – wieprzowiny), a także na ile istotne są różne trendy społeczne, np. moda na zdrową żywność. W przypadku biura podróży ważna będzie struktura rodzin w danym kraju (np. czy rodzice wyjeżdżają z jednym dzieckiem czy z trójką pociech), ogólne nastawienie obywateli do obcokrajowców i podróży, a także zwyczaje dotyczące turystyki (np. rosnąca popularność wyjazdów w czasie weekendu majowego).

Do ostatniej kategorii należą czynniki technologiczne. Obejmują one poziom rozwoju infrastruktury (na przykład jakość dróg czy sieć połączeń kolejowych), a także stopień automatyzacji i dostępności internetu na terenie kraju. Dla właściciela restauracji ważna będzie obsługa płatności mobilnych i dostępność miejsc parkingowych w okolicach lokalu, natomiast biuro podróży musi uwzględnić liczbę lotnisk w kraju i za granicą.

Warto zwrócić uwagę, że na makrootoczenie składają się siły, które oddziałują na biznes w pośredni sposób, a przedsiębiorcy nie mają możliwości, by zmienić ten wpływ. Dlatego ich zrozumienie jest tak ważne: celem jest po pierwsze wskazanie najważniejszych sił, po drugie odpowiednie wykorzystanie tych, które są pozytywne, a po trzecie – ochrona przed tymi, których wpływ jest negatywny.

ZADANIE KONKURSOWE:

Zastanów się, jakie czynniki makrootoczenia będą ważne dla dilera samochodów?

Jak pandemia zmieniła świat biznesu?

Ostanie miesiące były dla wszystkich nietypowe: dzieci, zamiast chodzić do szkoły, uczyły się w domu. Również wielu rodziców pracowało w domu. To skutki pandemii koronawirusa, która spowodowała, że nasza codzienność znacznie się zmieniła. Zgodnie z zaleceniami częściej niż zwykle myjemy ręce i unikamy dużych skupisk ludzi. Wiele zmieniło się także w świecie biznesu.

Branżą, która w największym stopniu została dotknięta w ostatnim czasie, jest turystyka. Linie lotnicze zawiesiły loty, a restauracje i hotele świeciły pustkami. Mimo rozluźnienia obostrzeń w wielu krajach, tegoroczne wakacje z pewnością nie wystarczą, by branża turystyczna w pełni odżyła. Z powodu pandemii ucierpiał również sektor usług: zakłady fryzjerskie i kosmetyczne, które przez kilka tygodni nie mogły przyjmować klientów, teraz walczą o przetrwanie. Eksperci przewidują, że minie jeszcze wiele czasu zanim turystyka, gastronomia, hotelarstwo i branża beauty wrócą do stanu sprzed pandemii.

Trzeba jednak pamiętać, że nie wszystkie branże cierpią z powodu pandemii. Producenci kosmetyków antybakteryjnych czy preparatów leczniczych cieszą się zwiększonym popytem na oferowane produkty. Podobnie firmy kurierskie mają pełne ręce roboty ze względu na niecodzienne zainteresowanie zakupami online. Rekordy sprzedaży biją platformy rozrywkowe a także serwisy dostarczające narzędzia do komunikacji online.

Wiele przedsiębiorstw zmieniło sposób świadczenia usług. Na przykład kluby fitness w krótkim czasie przygotowały ofertę treningów online do wykonania w domu, szkoły języków obcych przeniosły zajęcia do sieci, a prywatne przychodnie medyczne wyspe-

cjalizowały się w e-wizytach. Można przypuszczać, że część tych propozycji zostanie utrzymana w ofercie także po zakończeniu pandemii.

Z perspektywy zarządzania bardzo ciekawe zmiany zaszły również w obszarze świadczenia pracy. Po pierwsze, osoby zatrudnione na umowę o pracę doceniły stabilność zatrudnienia. Z kolei przedsiębiorcy prowadzący własną działalność gospodarczą stanęli przed wieloma wyzwaniami, w wielu przypadkach wynikającymi z braku zamówień czy klientów. Po drugie, tam, gdzie tylko było to możliwe, tradycyjną pracę w biurze zastąpiono pracą zdalną, czyli z domu. Co ciekawe, globalne korporacje nie odnotowały z tego powodu spadku efektywności. Praca zdalna ma jednak swoje wady i zalety.

Z jednej strony praca z domu wymaga od pracowników większej mobilizacji i lepszej organizacji, aby obowiązki domowe nie przysłoniły zadań służbowych. To także konieczność wygospodarowania w mieszkaniu czy domu miejsca do codziennej pracy. Dla niektórych osób, zwłaszcza mieszkających poza większymi ośrodkami, problemem może być dobry dostęp do internetu, który jest warunkiem koniecznym, aby praca zdalna była skuteczna. Kolejnym wyzwaniem jest brak bezpośrednich kontaktów ze współpracownikami. Wideokonferencje i rozmowy telefoniczne zwykle nie wystarczają, by czerpać radość z pracy zespołowej. Brak bezpośredniego kontaktu utrudnia także nadzorowanie pracy i zarządzanie zespołem.

Są i dobre strony pracy zdalnej. Z perspektywy pracownika niewątpliwym zyskiem jest oszczędność czasu, którego nie traci on na dojazdy do firmy. Przeciętnie to około godziny dziennie. Dodatkowo praca w domu umożliwia łatwiejsze zachowanie równowagi pomiędzy życiem zawodowym a prywatnym, które zaczynają się przenikać. Z kolei w przypadku pracodawcy lista korzyści jest jeszcze dłuższa: nieobecność pracowników w biurach oznacza praktycznie zerowe rachunki za prąd, wodę i inne media. Niektórzy eksperci sugerują, że wraz z końcem pandemii wcale nie należy spodziewać się całkowitego powrotu do biur. Sprawdzone modele pracy z domu w wielu korporacjach zostaną utrzymane w ramach uelastyczniania warunków zatrudnienia.

Pandemia koronawirusa spowodowała wiele zmian w świecie biznesu. Dla przyszłych menedżerów to doskonała okazja, żeby po pierwsze przyjrzeć się zdalnej pracy rodziców, a po drugie obserwować, w jaki sposób przedsiębiorcy radzą sobie z niespodziewanymi trudnościami.

Zadanie:

Labirynt

Zaprowadź kosmonautów przez labirynt wprost do rakiety. Literki „złapane” na prawidowym szlaku utworzą rozwiązanie.

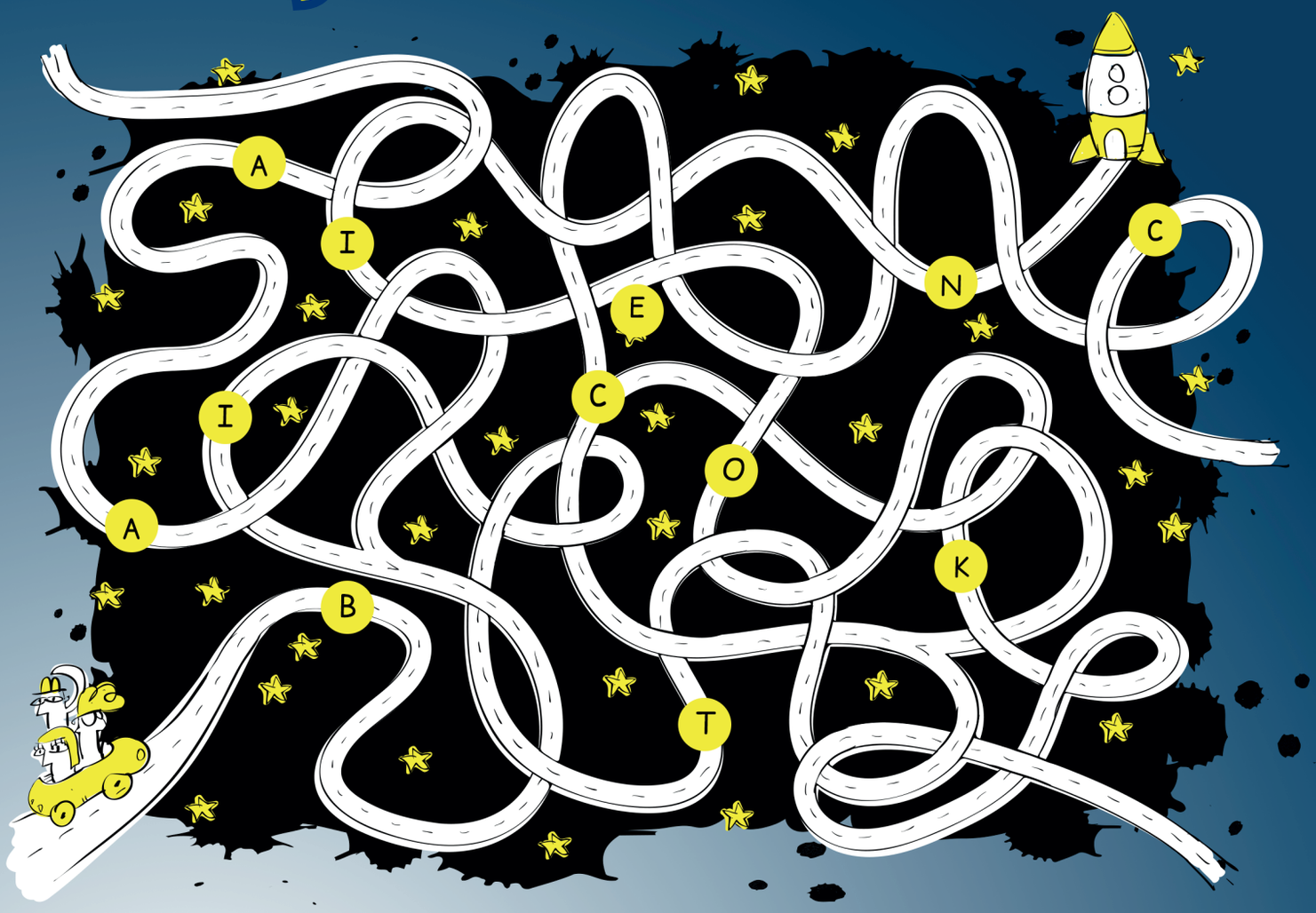

Zadanie: Wakacyjne rachunki

Państwo Kwiatkowscy razem z dwójką swoich dzieci planują urlop i chcą wiedzieć, ile będą ich kosztowały tegoroczne wakacje. Pomóż im w obliczeniach.

Podróż: Państwo Kwiatkowscy pojadą na wakacje samochodem. Łącznie przejadą 300 kilometrów. Koszt przejechania 1 kilometra wynosi 50 groszy.

Nocleg: Ich pobyt będzie trwał 5 dni i nocy. Koszt całego pobytu dla jednej osoby wynosi 500 złotych. Dzieci obowiązuje 50% zniżka.

Wyżywienie: Państwo Kwiatkowscy chcą wykupić trzy posiłki dziennie (przez 5 dni pobytu), każdy po 15 złotych.

Atrakcje: Państwo Kwiatkowsy planują wycieczkę do skansenu. Bilet wstępu dla osoby dorosłej kosztuje 20 złotych, a dla dziecka jest o połowę tańszy.

Ile państwo Kowalscy zapłacą za wakacje?